

Tajemnica przebaczenia

A Ja wam powiadam: Każdy, kto się gniewa na swego brata, podlega sądowi. A kto by rzekł swemu bratu: Raka, podlega Wysokiej Radzie. A kto by mu rzekł: "Bezbożniku", podlega karze piekła ognistego.

MOCNE SŁOWA. Zabijasz przez gniew! Zabijasz przez agresję! Zabijasz przez nienawiść! Nikt Ci o tym nie mówi! Tak, oto są ostatni, którzy będą pierwszymi i są pierwsi, którzy będą ostatnimi. Dalej Jezus mówi: *Jeśli więc, przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przed ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim potem przyjdź i dar swój ofiaruj. Pogódź się ze swoim przeciwnikiem szybko, dopóki jesteś z nim w drodze.* Co to oznacza? Droga to jest twoje życie, czyli pogódź się z wszystkimi ludźmi dopóki żyjesz. Jak to zrobić? Prawie wszyscy mamy telefony komórkowe, wystarczy napisać smsa do kogoś i powiedzieć: **Stuchaj, zrozumiałem, że zraniłem Ciebie. PRZEPRASZAM cię bardzo. Proszę Cię o wybaczenie. Ja tobie wybaczam. Jakbyś chciał z chęcią z Tobą porozmawiam i spotkam się. I ktoś może Ci odpisać: Nie chcę się spotkać, ale Ci wybaczam, bo jestem chrześcijaninem.** I co się dokonuje? Otwiera Ci się Niebo. Zobacz jak ważna jest to sprawa. Inaczej mówi Jezus, masz to zrobić, by Cię przeciwnik nie podał do sądziemu, a sędzia dozorczy, i aby nie wtrącono Cię do więzienia.

Co to jest to więzienie? CZYŚCIEC – w najlepszym wypadku. Ale nie chciej iść tam. Tam jest ogromne cierpienie. Wiesz dla kogo? Dla tego, który mało kochał. Czy to będzie kardynał, biskup, ksiądz, czy ktokolwiek inny, a tym bardziej jeżeli to będą ludzie kościoła, którzy znając ewangelię, **zaniechali miłości!** Za brak miłości we wspólnotach zakonnych, parafialnych, rodzinnych. Tym większą karę dostaną: *Zaprawdę powiadam ci, nie wyjdiesz z stamtąd, aż zwrócisz ostatni grosz. A więc wymagana jest sprawiedliwość.*

Zaprawdę powiadam wam, wszystko, co zwiążecie na ziemi, będzie związane w niebie. A co rozwiążecie

na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie. Dlatego póki żyjesz przebacжай i prosz o przebaczenie! Kiedy idziesz na cmentarz i stajesz przed grobem najbliższych, pomyśl może twój tata, mama, babcia, dziadek, twoi najbliżsi, może bardzo Cię zranili. Oni potrzebują twojego przebaczenia. Tak niewiele potrzeba, abyś pomodlił się nad grobem i z serca powiedział: **Przebaczam Ci. Niech Bóg nie pamięta Ci tego złego, i ja nie chcę ci pamiętać tego, i też proszę Cię o wybaczenie.** Kiedy wypowiesz te słowa, poczujesz ogromną ulgę w sercu. **Dlatego przebac!** Właśnie tam na cmentarzu.

Kiedy jesteście przy kimś, kto umiera zanim może przyjdzie ksiądz, **poprowadź modlitwę przebaczenia.** Ta osoba może być już w stanie agonalnym ale zapytaj, chwyć za rękę, zapytaj: **Czy słyszysz mnie?** Ta osoba może jeszcze kiwnie ci głową, delikatnie poruszy się i wtedy poprowadź modlitwę przebaczenia. Głośno powiedz: **Mamo powtarzaj za mną.** Przecież wiesz z kim mama żyła, kogo obraziła. Powiedz, w imię Jezusa: **Przebaczam i proszę o przebaczenie wszystkie osoby, które skrzywdziłam. Amen.** Jakie to jest ważne.

Zobaczcie parę słów a otwierają niebo. Kiedyś miałem takie doświadczenie na tydzień przed śmiercią osoby chorej na raka. Przeprowadziłem taką modlitwę. Siedzieliśmy razem w szpitalu na łóżku, ona obok mnie i powtarzała za mną modlitwę przebaczenia. Później miałem radość sprawowania liturgii pogrzebowej i mówienia słowa Bożego. I teraz mówię to do kapłanów. Mówimy nieraz dziwne peany na temat kogoś, kto umarł. Jemu to nie jest potrzebne. Świętych byśmy o mało, co zrobili na ambonie. A wiesz co jest mu potrzebne? Było ponad 400 ludzi w kościele pełen kościół. I powiedziałem tak, że ona wam wszystkim wybaczyła, i przebaczyła doznane zło. A teraz ta osoba, która jest w tej trumnie czeka byście wy jej przebaczyli cokolwiek wam złego zrobiła. I poprowadziłem tą modlitwę z ambony. Cały Kościół powtarzał za mną: **W Imię Jezusa Chrystusa (wymieniłem jej imię) wybaczam ci wszystko to, co mogłaś powiedzieć na mój temat. Wszystkie obmowy i oczerniania. Niech Ci Bóg**

błogosławi i nie pamięta złego. Amen. Po takiej modlitwie otwierasz niebo tej osobie. (Ks. Roman Chyliński)

O naśladowaniu Chrystusa Rozdział XXI: O ŻALU SERDECZNYM

1. Jeżeli chcesz się doskonalić, trwaj w bojaźni Bożej i nie pragnij zbytnej swobody, lecz trzymaj zmysły w ryzach i nie oddawaj się pustej wesołości. Wzbudź w sobie żal serdeczny, a znajdziesz prawdziwą pobożność. Żal otwiera nas ku dobremu, co tracimy zwykle przez zubożenie. To dziwne, że człowiek może się tutaj tak świetnie weselić, skoro już zna i rozumie swoje wygnanie i wszystkie niebezpieczeństwa grożące duszy.

2. Przez lekkomyślność i pobłażliwość dla zła, które w nas tkwi, nie potrafimy odczuwać bólu duszy, ale często śmiejemy się głupio, kiedy powinniśmy raczej płakać. Prawdziwa wolność i prawdziwa radość jest tylko w bojaźni Bożej i w czystym sumieniu. Szczęśliwy, kto zdoła się pozbyć roztargnienia i skupić się do głębi w świętym żalu. Szczęśliwy, kto odrzuca od siebie wszystko, cokolwiek mogłoby splamić lub obciążyć sumienie. Walcz dzielnie: złą siłę siłą się zwycięża. Jeżeli umiesz już obywać się bez ludzi, to i oni nauczą się obywać bez ciebie i będziesz mógł robić swoje.

3. Nie wtrącaj się do cudzych spraw, nie wdawaj się w sprawy starszych. Zawsze miej przede wszystkim na oku siebie i sam siebie najpierw obwiniaj, nie tych, których kochasz. Jeśli nie masz powodzenia u ludzi, nie smuć się, martw się tylko tym, że jeszcze nie jesteś tak dobry i tak czujny, jak powinien być sługa Boga. Często pożyteczniej i bezpieczniej dla człowieka jest nie mieć zbyt wiele zadowolenia w tym życiu, zwłaszcza w sprawach ciała. Lecz jeśli nie mamy radości duchowych albo rzadko je odczuwamy, nasza to wina, bo nie staramy się o żal serdeczny i niezupełnie zrywamy z tym, co próżne i zewnętrzne.

4. Uznaj, że nie jesteś godny łaski Bożej radości, ale raczej godny cierpienia. Jakże ciężki i gorzki jest świat

dla człowieka przejętego żalem. Dobry człowiek ma wystarczający powód do bólu i łez. Bo czy o sobie myśli, czy o bliźnich, wie, że nikt nie może uniknąć cierpienia. A im jaśniej siebie widzi, tym bardziej cierpi. Powodem tego słusznego bólu i dogłębnego żalu są nasze wady i winy, leżymy oplatani nimi tak, że trudno nam już dostrzec sprawy nieba.

5. Gdybyś częściej rozmyślał o śmierci niż o długim życiu, bez wątpienia gorliwiej dążyłbyś do poprawy. A kiedy jeszcze rozważysz w sercu czekające cię kary piekła lub czyścica, sądzę, że chętniej znosisz trud i cierpienie i nie ulęknieś się żadnego umartwienia. Ale ponieważ to wszystko nie przenika aż do głębi serca i ciągle jeszcze kochamy się w błahostkach, pozostajemy tak chłodni i leniwi.

Jeśli nie przebaczę, nie będzie mi przebaczone

Wszyscy widzieliśmy rodziny zniszczone przez nienawiść rodzinną, przekazywaną z pokolenia na pokolenie». Są «bracia, którzy w obliczu trumny z którymś z rodziców nie pozdrawiają się, bo wciąż żywią stare urazy». Naprawdę, podkreślił, **«wydaje się, że silniejsze jest przywiązanie do nienawiści niż do miłości**, a to właśnie jest, by tak rzec, „skarab” diabła». Diabeł bowiem, wyjaśnił Papież, «przyczaja się zawsze pośród naszych uraz, pośród naszych nienawiści i sprawia, że narastają, podtrzymuje je, żeby niszczyć. Zniszczyć wszystko. A często niszczy z powodu drobnych rzeczy». Ponadto, «niszczy się także tego Boga, który nie przyszedł, żeby potępiać, ale żeby przebaczyć. Tego Boga, który potrafi świętować z powodu grzesznika, który się przybliży, i o wszystkim zapomina. Kiedy Bóg nam przebacza, zapomina całe zło, jakie uczyniliśmy». Tak iż «ktoś powiedział», że **przebaczenie «jest chorobą Boga – nie ma pamięci, potrafi stracić pamięć w takich przypadkach. Bóg traci pamięć o złych historiach wielu grzeszników, o naszych grzechach. Przebacza nam i idzie dalej».**

Bóg, nas «prosi tylko o to: **Czyń tak samo, naucz się przebaczać, nie noś dalej tego bezowocnego krzyża nienawiści, urazy, nastawienia: zapłacisz mi za to».**
(papież Franciszek)

Przebaczać trzeba zawsze

Nie bez powodu Pan powiedział „siedemdziesiąt siedem razy”, chociaż nie ma żadnej winy, której nie powinien przebaczyć. Oto ten sługa, który sam będąc dłużnikiem spotkał dłużnika, winien był dziesięć tysięcy talentów. Myślę, że dziesięć tysięcy talentów oznacza dziesięć tysięcy grzechów, chociaż to chyba za mało. Nie chcę bowiem mówić o jednym talencie, że zawiera w sobie wszystkie rodzaje grzechów. A tamten sługa ile był mu winien? Był mu winien sto denarów. Czy to nie więcej niż siedemdziesiąt siedem? A jednak Pan uniósł się gniewem za to, że mu nie darował. A sto nie tylko jest większe od siedemdziesięciu siedmiu, lecz ponadto sto denarów oznacza tysiąc asów. Ale cóż to jest w porównaniu z dziesięcioma tysiącami talentów? Jeśli pragniemy, by nam odpuszczono winy, bądźmy gotowi odpuścić wszystkie winy, które wobec nas ktokolwiek popełni. Jeśli bierzemy pod uwagę nasze grzechy i policzymy, jak zgrzeszyliśmy czynem, okiem, uchem, myślą, niezliczonymi gestami, to nie wiem, czy zaśniemy czując ciężar talentu. Codziennie więc prosimy, codziennie modlitwą uderzamy w boskie uszy, codziennie padamy przed Nim i mówmy: **Przebac nam nasze grzechy, jak i my przebaczymy naszym winowajcom**. Które twoje grzechy ma przebaczyć? Wszystkie czy jakąś ich część? Odpowiesz, że wszystkie. Tak samo więc i ty uczyni ze swoim winowajcą. Podajesz przecież właśnie taką zasadę, taki warunek wypowiadasz swoimi ustami. Gdy mówisz: **Odpuść nam nasze winy, jak i my odpuszczamy naszym winowajcom**, przypominasz sobie i wypowiadasz właśnie tę umowę i zasadę. (św. Augustyn)

Asystent kościelny: ks. Przemysław Filipkiewicz

Teksty przygotowała D.B.

Kontakt: cp.cichy.przyjaciel@gmail.com

Przeczytaj i podaj dalej

Cichy Przyjaciel Nr 117

Bezpłatne pismo katolickie

Żarliwością rozpałilem się o chwałę Pana Boga

Tajemnica przebaczenia



Zwycięstwo pochłonęło śmierć. Gdzież jest, o śmierci, twoje zwycięstwo? Gdzież jest, o śmierci, twój ościen? Ościeniem zaś śmierci jest grzech, a siłą grzechu Prawo. Bogu niech będą dzięki za to, że dał nam odnieść zwycięstwo przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa. Przeto, bracia moi najmilsi, bądźcie wytrwali i niezachwiani, zajęci zawsze ofiarnie dziełem Pańskim, pamiętając, że trud wasz nie pozostaje daremny w Panu. (1 Kor 15, 55-58)

Brak nam często siły ducha, więc uskarżamy się na słabość ciała. Módl się pokornie, aby Pan dał ci prawdziwy żal ducha, i powtarzaj za Prorokiem: Nakarm mnie, Panie, chlebem płaczu i napój łzami obficie. (Tomasz á Kempis, *O naśladowaniu Chrystusa*)